

Konto czekowe P. K. O. Poznań nr. 204 115.

Przyjmuje się ogłoszenia do wszystkich gazet.

„Drwęca” wychodzi trzy razy tygodniowo w środę, piątek i niedzielę rano. — Przedpłata wynosi dla abonentów 2500 mk. — z doręczeniem 2600 mk.



Cena pojedynczego numeru 200 marek.

Cena ogłoszeń: Wiersz w wysokości 1 milimetra na stronie 6-linowej 200 mk., na stronie 3-linowej 600 mk., w tekście na 2 i 3-ej stronie 1300 mk., na stronie 1 1500 mk., przed tekstem 2000 mk. — Ogłoszenia z Niemiec w walucie niemieckiej.

Druk i wydawnictwo: „Drwęca” w Nowemnieście.

Redaktor odpowiedzialny: M. Bogusławska w Nowemnieście.

## NASZE BOLĄCZKI.

„Zjednoczenie”, kategorycznie potępia warchełską kampanię, wszczętą pod absurdalnym hasłem: „Armja bez wodza”.

„Zdrowo myślący człowiek nie zgodzi się nigdy, że Piłsudski to armja, że gdy jego nie stanie, armja się rozleci. Bardzo mało warta byłaby armja, która opierała się tylko na jednym człowieku. Przeciwnie, armja musi szukać wśród siebie nowych ludzi, ukrytych genjuszów, musi ich poznać, mieć ich duży zastęp, aby w razie nieszczęścia, jakim dla każdego państwa jest wojna, móżdż trafnie wybrać wodza najzdolniejszego i najgodniejszego. Wszyscy przyjaciele jen. Piłsudskiego radziby widzieć go w dalszym ciągu na stanowisku kierownika armji. Skoro jednak jen. Piłsudski uważa, że z rządem p. Witosa współpracować nie może — to trudno. Nikt chyba nie zechce obalać rządu, aby utrzymać Piłsudskiego, zaś jego obowiązkiem, jako patrioty, jako twórcy armji narodowej, jest powstrzymać zapędy lewicy, P. O. W., Strzelca in. oddanych mu organizacji, w wytwarzaniu niepotrzebnego hałasu i wrzawy, która kompromituje przede wszystkim jego, a może przynieść nieobliczalne szkody wojsku”.

Obecnie grupa oficerów udala się do kierownika Ministerstwa Spraw Wojskowych, ażeby pociągnął do odpowiedzialności autora artykułu w „Gazecie Warszawskiej” p. t. „Armja bez wodza” pos. Zamorskiego, który z racji tej pisze:

„Pośpieszem oświadczyć, że użyję całego wpływu w moim klubie, aby uzyskać głosowanie za uchYLENIEM mojej nietykalności, że ze wszystkich sił pracować będę nad tem, żeby cała większość rządowa również głosowała za tem, o ile jakkolwiek prokurator zażąda mojego wydania. Wzywam więc wszystkich przeciwników z p. Miedzińskim na czele, do spotkania się w sądzie z dowodami, dokumentami, świadkami. Nie chodzi o mnie, tylko o wyświetlenie prawdy. Jeżeli Panom chodzi o to samo, starajcie się, żeby prokuratorja zażądała mojego wydania”.

Kwestją dokąd idzie lewica (Quo vadis, lewico?) zajmuje się p. Brodacki w „Piaście”, pisząc:

„U kogo wywołało największe zadowolenie wyzwalenie p. Dąbskiego i jego zwolenników z Klubu Piastowców? U Niemców, Żydów, Ukraińców, a ponadto w Wyzwoleniu i u p. Stapińskiego. Stapiński przyrzeka p. Dąbskiemu w „Przyjacielu Ludu” poparcie, Wyzwolenie go wysławia, a Putek i Sanojca w „Standarze Chłopskim” otwierają mu naocześnie swe ramiona. Oto są podpory dzisiejsze p. Jana Dąbskiego. To wszystko nie przeszkadza

całej tej dobranej paczce podać sobie ręk. Wedle zdania organów p. Dąbskiego i p. Thugutta, a temsamem wedle zdania obu tych „przywódców”, chłop jest tylko ciemną masą można w niego wmówić wszystko, że dzień jest nocą i odwrotnie, że „Witos jest zdrajcą i zaprzedańcem”, a „Thugutt, Putek i Stapiński wieją z keści słoniowej”, w której ukryte są dzwony, mające kiedyś zadzwonić na wielkie gody dla ludu. Kiedy w dyskusji nad programem oświadczeniem prezydenta ministrów Witosza pp. Thugutt i Dąbski zapowiadali te gody, oklaskiwali ich gorąco Niemcy, Ukraińcy i Żydzi. Cieszyli się widocznie, że na te „gody” oni dostarczą — piątyki i muzyki”.

„Oni” — (ten chochol lewicy) dostarczą „muzyki”, a lewica wraz z tym swoim „sztabiarowym człowiekiem”, co już zgubił swój „złoty róg”, rozpocznie tan...  
O roli złowrogiej Wolnego Miasta Gdańska w sprawie gwałtownego spadku marki polskiej czytamy w „Gazecie Porannej” i w „Kurjerze Porannym”.

„Kurjer Poranny” cytuje ustęp z „Danziger Nachrichten”:

„Niespodziankę przyniósł znowu rozwój kursu marki polskiej. W im bardziej błędnem tempie wzrasta dolar, tem szybciej spada marka polska. Dziś przekr. czyła granicę 104 par. Rano notowano jeszcze markę polską 104 do 107 w oficjalnem notowaniu spadła do 98, przekazy na Warszawę do 91, na Poznań 90”.

W „Gazecie Porannej” zaś czytamy:

„O tatnie telegramy przyniosły niezmiernie ciekawe informacje wyświetlające spadek marki polskiej. Dają one następujący obraz:

W Zurychu: marka niemiecka 0.0040, marka polska 0.0050, a więc wyżej o 20 proc. od niemieckiej.

W Berlinie: dolar 147.000 marek niem., a po zamknięciu giełdy nawet 157.000, za 100 mk. polskich 115 do 103 mk. niem.

W Gdańsku: dolar 148.000 mk. niemieckich, za 100 mk. polskich 97.75 do 98.25 mk. niemieckich.

Gdy więc w Berlinie płaci się za dolar o 11—20 tys. marek niemieckich wyżej niż w Warszawie, a w Gdańsku o 12 tysięcy, jednocześnie marka polska w Gdańsku notowana jest niżej niż w Berlinie.

Jest to jasny dowód, że główne źródło obniżania marki polskiej to Gdańsk.

Giełdźiarze i bankierzy żydowscy obniżają markę polską w Gdańsku, wbrew notowaniom giełdy w Zurychu, a nawet w Berlinie”.

W Gdańsku odbywa się zorganizowany atak na markę polską, bardziej zaciekle niż w Berlinie”.

Tymczasem „Robotnik” nadal zwala całą winę na nowy rząd.

Bo... „Robotnikowi” bardzo nie podobają się rewelacje posła Kozickiego na posiedzeniu Rady Naczelnej Z. L. N. i jego oświadczenie że spadek marki polskiej

„byłby nastąpił parę tygodni wcześniej, gdyby nie to, iż gen. Sikorski wywarł nacisk na ministra skarbu w tym duchu, aby interwencją na giełdzie stan marki polskiej utrzymał”.

Także i „Kurjer Poranny” polemizuje dziś na swój sposób z posłem Kozickim. Cytuje więc następujący ustęp z jego mowy onegdajszej w Delinie Szwajcarskiej:

„Lewica, być może i liczy na to, że będzie mogła obudzić prąd niezadowolenia przeciw Sejmowi i podjąć próbę dojścia do władzy na tym prądzie antyparlamentaryzm. Panowie rozumieją, że gdyby Polska weszła na tę drogę to byśmy dożyli niesłychanej katastrofy, bo stalibyśmy się państwem w całej Europie uważanem za coś podobnego do Meksyku. Społeczeństwo winno sobie uświadomić, że rozpoczęta dziś akcja lewicy przeciwko Sejmowi, przeciwko parlamentaryzmowi ma na celu przywrócenie w Polsce rządów, które w ciągu trzech lat doprowadziły kraj nasz do stanu obecnego”.

Otóż p. Ehrenberg w artykule swoim stara się dowiedzieć, że w lewicy niema tendencji antyparlamentaryzmu, że w lewicy są tylko strażnicy konstytucji. Niestety rzeczywistość temu przeczy.

Demaskuje i karci te wybryki Peowianków, Szwjwolenców, Okoniowców i Dąbszczochów „Gazeta Poranna”:

„W różnych punktach kraju organizują wiece i usiłują przeciwstawić masy ludowe rządowi narodowemu.

Na tę ofensywę partji i grup lewicowych byliśmy z góry przygotowani. Mielśmy pewność, że ci, którzy przez 4 i pół lat wywierali decydujący wpływ na rządy w Polsce, nie łatwo pogodzą się z odsunięciem ich od władzy.

Sądźmy wszakże, że lewicowcy w swym zapale opozycyjnym zaczynają przekraczać normy dozwolone i przebijają miarkę.

Posel Kozicki więc słusznie mówi o swojskich Meksykanach i niebezpieczeństwie grożącym naszemu parlamentaryzmowi.

Teraz kolej na Rząd, aby cokolwiek mocniejszą ręką wziął się do poskromienia meksykańskiej junty.

## Memorjał Właścicieli nieruchomości do Prezydenta Państwa.

Panie Prezydencie Rzeczypospolitej!

W charakterze przedstawicieli własności nieruchomości w miastach Polski stajemy przed Tobą, Panie, jako przed Najwyższym Wyrazicielem Majestatu Rzeczypospolitej, powołanym — wedle Swego ślubowania — „przedewszystkiem do przestrzegania i bronięcia Ustawy Konstytucyjnej” — oraz „do przestrzegania sprawiedliwości względem wszystkich bez różnicy obywateli za pierwszą Sobie cnotę”.

Od chwili okupacji ziem polskich przez Niemców, a potem z powodu błędnego ustawodawstwa polskiego, w sprawie ochrony lokatorów, własność nieruchomości miejska została doprowadzona nad brzeg przepaści. Domy mieszkalne walają się w gruzy. Miasta i skarb państwa ponoszą olbrzymie straty. Ruch budowlany zamknął zupełnie. Właściciele domów, doprowadzeni do ostateczności, masowo zmuszeni są do pozbywania się swej własności,

przechodzącej w ręce silniejsze ekonomicznie, najczęściej wrogie państwowości polskiej.

Przedłożony obecnie Sejmowi przez Rząd projekt Ustawy o ochronie lokatorów jest jawnem przeczeniem jednakiej sprawiedliwości względem wszystkich obywateli, jest krzywdzącym pogwałceniem zasad Ustawy Konstytucyjnej.

Załączone uchwały wiecu, edyktu w dniu 28. maja rb. uzasadniają jedno i drugie.

Projekt nowej ustawy żąda od niszczonej systematycznie przez 3 letni okres czasu nielicznej grupy obywateli dalszych olbrzymich ofiar.

W tem niezmiernie trudnem położeniu, mogą być uznane za niegwałcące zasad konstytucyjnych wyjścia następujące:

Albo stanąć na stanowisku dobrowolnej ofiary — i w takim razie delegacja Zrzeszeń właścicieli nieruchomości mogłaby przedstawić Sejmowi, do jakich granic sięgać jeszcze może ofiarność własności miejskiej:

Albo Sejm ustali komorne w takiej wysokości, która wystarczająca na pokrycie wszystkich wydatków, połączonych z posiadaniem domu oraz na pokrycie godziwego dochodu na rzecz właściciela od jego oszczędności:

Albo — w razie utrzymania dotychczasowej zasady udzielania lokatorom mieszkań prawie za darmo — wydać jednocześnie ustawę o odszkodowaniu z pozbawienia właścicieli domów dochodu.

Gdy jednak na każdym z tych rozwiązań układy trwać mogą bardzo długo, ponieważ Panom Posłom w tej sprawie nie było i nie jest pilno, bo wyborcom jednych z nich dogodnie jest mieszkać za darmo, a drugim — mieszkańcom wsi — nie to nie obchodzi, dla tego byłoby wprost koniecznem wytworzenie okresu przejściowego, w którym, do czasu uzgodnienia przez cięła prawodawcze zasad ustawy o ochronie lokatorów z wymaganiami Konstytucji, artykuły terażniejszej ustawy, dotyczące wysokości komornego umowy dobrowolne, tytułem próby, byłoby przywrócone do norm komornego umowy dobrowolnej.

W razie niemożności dojścia przez strony do porozumienia, w każdym poszczególnym wypadku, z uwzględnieniem położenia lokatora i właściciela

wysokość komornego mogłaby być oznaczona przez sądy, bądź urzędy rozjemcze.

W tym czasie przejściowym samo życie ujawniłoby gotowość i zdolność płatniczą lokatorów i dostarczyłoby cennego materiału do nowej ustawy. Jednocześnie mogłyby być wydane przepisy surowo ścigające lichwę mieszkaniową.

Taka przejściowa nowela ustawodawcza restytuowałaby gwałconą od szeregu lat sprawiedliwość, znieważałaby kulturowanie brutalnej zasady „siła przed prawem” — z drugiej zaś strony u sankejonowałaby tylko stan pozaprawny, jaki się sam przysię wytworzył, gdyż ze stanowiska prawnego dożychezasowa ustawa o ochronie lokatorów, z powodu nieprzedstawienia ciała ustawodawczemu w ciągu roku od uchwalenia Konstytucji projektu z nią uzgodnionego (bo projekt rządowy za taki uważany być nie może), sama przez się już wygasła.

Ponieważ ani Rządu dotychczasowe, ani ciała ustawodawcze nie zdradzały chęci przestrzegania w tym przedmiocie gwarantowanych przez Konstytucję praw własności nieruchomości dla tego tylko, że właściciele domów jest mało, a lokatorzy są liczni, zwracamy się więc do Ciebie, Panie Prezydencie Rzeczypospolitej, z pokorną prośbą, ażebyś — jak tego wymaga Twoje ślubowanie — stanął w obronie Ustawy Konstytucyjnej i moralną powagą Swego Wysokiego Urzędu zapoczątkował przywrócenie prawa i sprawiedliwości.

## Walka z religią w Rosji sowieckiej.

Walka z religią w Rosji sowieckiej trwa. Walkę tę prowadzą sowieci dwoma sposobami. Jeden z nich polega na użyciu duchowieństwa prawosławnego i stopniowej ewolucji zasad cerkwi prawosławnej w duchu doktryny komunistycznej. Sposób ten jest przeznaczony dla obecnego pokolenia. Na dalszą metę zamierzona jest metoda systematycznej deprawacji młodzieży, aby przyszłe pokolenie nie posiadało już żadnych więzów moralnych. Antyreligijne manifestacje w Rosji w okresie świąt wielkanocnych są niezbitym dowodem stosowania tej metody. Specjalne urzędy sowieckie pracują nad tem, aby w sposób jak najbardziej dosadny zohydzić młodzieży ideały religijne. Szkoły sowieckie nie posiadają wykładów religijnych, a o ile obecnie i będą posiadały, to słuchacze nie wiele odciosą korzyści, będą bowiem uczyli się o tem, że Królestwo Boże na ziemi można zrealizować jedynie drogą komunistyczną. Cała sieć związków i zrzeszeń młodzieży ma na celu odwracanie jej od wpływu rodziców, którzy wychowani na zasadach religijnych niewątpliwie pragną zaszczerpieć je swym dzieciom.

Metoda ta ma według planów rosyjskich „reformatorów świata”, odgrać rolę jacezarów w wielkim przewrocie socjalnym świata.

Jak dotychczas kampanja przeciw religii, acz prowadzona tak usilnie, nie cieszy się widocznym powodzeniem zbyt wielkim. Świadczy o tem głosy prasy sowieckiej. Młodzież nasza zapomina zbyt często o podstawowych zasadach. Najczęstszą pomyłką jest używanie tych samych środków propagandy w miastach i po wsiach. Religja wśród włościan za uszcila o wiele głębiej korzenie aniżeli carat. Usuwać te korzenie nie należy z jak największą ostrożnością i umiędziem.

„Należy zabierać się do niej atakując argumentami kieszonki i wskazywać na koszty związane

z utrzymaniem kleru. Dla ułatwienia kampanji, popularyzować należy nauki przyrodnicze. Prowadząc propagandę antyreligijną, należy liczyć się z uczuciami narodowymi, więc wśród Rosjan prowadzić ją muszą tylko Rosjanie, wśród muzułmanów tylko dawniejsi muzułmanie. W tej właśnie dziedzinie zbyt często dopuszczano się nietaktów i omyłek, zamiast posunąć sprawę naprzód“.

## Do naszych Sz. Abonentów!

Często bardzo spotykamy się z wymówkami za nieumieszczenie na czas nadsyłanych nam z różnych stron komunikatów. Zwracamy przeto uwagę P. T. Abonentów, że gazeta nasza wychodzi 3 razy na tydzień, materiały do niej otrzymuje drukarnia w wilgę ukazania się gazety, jeżeli przeto przyjdzie jaki komunikat np. we wtorek, nie może być wydrukowanym prędzej jak w gazecie, którą kończy się w czwartek, a która na prowincji ukazuje się dopiero w piątek. Nadto poczty różnie funkcjonują, zwłaszcza listy z Lubawy gina i przychodzą trzeciego dnia dopiero. Sz. Abonenci we własnym interesie powinni się z tem liczyć. Także często gniewy są o to, że Drwęca nie umieści jakiejś korespondencji. Bywa to jednak zwykle w wypadkach, w których dotyczy ona spraw osobistych, lub odsłania domniemane występkę czyjeś, „a nie jest podpisana pełnem nazwiskiem.“ Nadto tak przy nadsyłaniu komunikatów, sprawozdań, jak korespondencji, proszę uwzględnić to, że szczerze ramy naszego pisma nie pozwalają dostosować się do wszystkich życzeń naszych Abonentów. Jedynym sposobem wyjścia na to jest popierać, łaskawie Drwęce, abyśmy dzięki wzmózonej liczbie abonentów mogli przekształcić nasze pismo na codzienne.

Z poważaniem

Redakcja

## Odwiedziny u ks. arcybiskupa Cieplaka.

Władze sowieckie pozwoliły profesorowi Edmundowi Walsh'owi, naczelnikowi misji papieskiej ku miesieniu pomocy Rosji, odwiedzić w więzieniu w Butyrkach ks. Arcybiskupa Cieplaka.

Było to w piątek dnia 11. maja o godzinie 3 popołudniu. Ks. Arcybiskupa sprowadzono do jednego z biur więziennych, gdzie nań oczekiwał już profesor Walsh, surowy bowiem zakaz zabraniał odwiedzać dostojnego więźnia w własnej celi. Ks. Arcybiskup był bledy, odławna nie ogolony i zdawał się być niezdrowy, gość wobec tego ukryć nie mógł głębokiego wzruszenia, jakie na nim robił męczennik za wiarę i prawa Kościoła.

— Proszę pani, to jest poezja Jabłońskiego, ustep z pieśni miłości, panna Loti życzyła sobie czegoś w tym rodzaju — tłumaczył Wejwara, szczęśliwy po „rozwiązaniu dokumentu.“

— A dlaczego nie podpisałeś tego Jabłońskiego? — wtrącił mistrz Kondelik.

— Ja wierszy nie pisuję — odparł Wejwara zakłopotany.

— A co to jest to drugie? niecierpliwie pytała pani Kondelikowa.

To drugie wyglądało jak fidybus. Ówiartka papieru, złożona w wazkie prążki.

— Uwaga z tem! — napominał Kondelik — zapewne są to włosy!

Nie były to włosy. Gdy Wejwara rozwinął, pochwycił! Pepcia papier, ale za chwilę znów zwrócił Wejwarze:

A Wejwara czytał rzadki, z których każdy był pisany inną ręką:

Pan Franciszek Wejwara.  
Panna Loti Mucknschnabel.

On jest ładny pan.  
Ona ma bardzo dobre serece.

Szli razem za bramę do Kłanalki.  
Szepotali do siebie i całowali się.

Widzieli ich z kraków znajomi z sąsiedztwa.  
Urosło z tego dużo plotek, ale znajomość zakończyła się szczęśliwie.

Świat rzekł: przecież inaczej skończyć się nie mogło.

— Proszę was, co to jest? pytał Kondelik.

— To jest sekretarz, tatku — wołała Pepcia wesolo — towarzyska gra w sekretarza!

Przykłąknawszy ucałował prof. Walsh z uszanowaniem rękę czcigodnego więźnia, na której nie widniał już pierścień arcybiskupski, następnie zaś rozpoczęła się rozmowa — w języku francuskim — jak postanowione. Prof. Walsh zakomunikował Ks. Arcybiskupowi z polecenia Ojca św., iż Papież przysłał mu apostolskie błogosławieństwo, że go zapewnia o ojcowskiej swej życzliwości, o bezustannych modłach, które zaś do Boga zasyla, oraz o szczerem pragnieniu przyjsia mu z pomocą.

Oczy dostojnego więźnia zaszyły łzami wdzięczności, a gdy przeszedł moment pierwszego wzruszenia, ks. Arcybiskup poprosił gościa, by złożył u stóp Ojca św. wyrazy wdzięczności za tyle oznak dobroci oraz za apostolskie błogosławieństwo, które krzepić i sił dodawać mu będzie. Dodał, iż zawsze i we wszystkim zadość czynić nie przestanie życzeniem Stolicy Apostolskiej.

W dalszym toku rozmowy mówiono o kwestiach aktualnych. Na zapytanie jak się czuje, odpowiedział ks. Arcybiskup, iż cierpi mocno, głównie nocami, na kaszel; cęła znajduje się na trzecim piętrze więzienia w Butyrkach, a dzieli ją z ks. Zielińskim; opuszczać mu ją wolno celem godzinnej przechadzki w podworzu więziennem raz jeden dziennie. Administracja więzienna, jak się wyraził ks. Arcybiskup zachowuje się wobec niego w sposób o ile możności grzeczny, w mierze jak na to zezwala surowy regulamin więzienny.

Pod koniec prof. Walsh wręczył ks. Arcybiskupowi nieco żywności, mięsa i konserwów owocowych, oraz wiele książek, wśród których znajdowała się także gramatyka włoska. Ks. Arcybiskup bowiem ćwiczy się w języku włoskim i angielskim.

Z uderzeniem godziny 3 i pół urzędnik więzienny oznajmił, iż czas przeznaczony na odwiedzin minął, iż że rozstać się trzeba. Arcybiskupa natychmiast odprowadzono do celi, odwiedzin te wszakże, choć krótkie, głęboką mu były niewątpliwie pociechą wśród cierpień i niedoli.

Jak doniosły pisma sowieckie, podobno obecnie ks. Arcybiskupa Cieplaka przeniesiono do wygodniejszej celi a ks. Zielińskiego uwolniono. Innych zaś kapłanów uwięzionych w więzieniu na Sokolnikach w Moskwie, przewieźć miano do jednego z domów poprawczych w Moskwie.

## Polityka

Intrygi naszych wrogów.

Intrygom wrogów naszych należy przypisać szerzone wiadomości o rzekomych zaburzeniach, w Warszawie, zamordowaniu ministra Grabskiego, zajęciu Gdańska itd. tymczasem w Warszawie zupełny spokój. Zarządzenia giełdowe ministerstwa skarbu robią jak najlepsze wrażenia, tak, że nawet prasa przeciwrządowa z największym odnosi się do nich uznaniem.

Wszelkiego rodzaju pogłoski, o zajęciu Gdańska o rzeconych rozruchach itp. rozpuszczane są przez wrogów Państwa, celem szerszenia zamieszania i wpływania na obniżenie kursu marki polskiej.

Gdańsk, 21. 6. Tel. Gł. Pom. Godz 1.30 po poł. Wszelkie pogłoski o jakiegokolwiek rozruchach w Gdańsku są pozbawione wszelkich podstaw. Panuje kompletny spokój.

Pogrom hyjen walutowych.

Warszawa, 20. 6. Pisma wieczorne donoszą, że nocą ubiegłej zostały przeprowadzone liczne rewizje u czarnogieldziarzy. Aresztowano około 40 znanych spekulantów z czarnej giełdy. Podczas

IGNAT HERRMANN.

## Ojciec Kondelik i Narzeczony Wejwara

za pozwoleniem autora i czeskiego przełożył

60) Paweł Laskowski

Po czarnej kawie wyjął mistrz fatalny zwitek papieru i kładąc go na stół, kiwnął na Wejwarę.

— Oto dokumenty, Wejwaro, przejrzyj to sobie. Wejwarze prawie drżały ręce, gdy rozwiązywał wstążkę. Papieru była moc, treści mało. Na wierzchu leżała podługowata karta grubego papieru, złożonego po brzegach i zapisanego pismem Wejwary. Na papierze wypisano:

„Już się jabłoń w kwiaty przyodziała,  
Wąta róża, ot! już się czerwieni,  
Filomela już się rzęszpiewała,  
Rozmaryn już się nam zieleni  
Tam cementarnik groby kopie młody —  
Pójdź na droga na — weselne gody!“

Z uszanowaniem Franciszek Wejwara,  
— Co to jest? — pytała Pepcia.

— Mój Boże — przypomniał sobie Wejwara — to jest sztambłat — kartka z pamiętnika. Panna Mucknschnablówna kupiła sobie pamiętnik i wszystkim znajomym dała po kartce, by coś napisali. Więc ja napisałem to...

— A'le co znaczy to wesele? — pytała z zapałym oddechem pani Kondelikowa.

(K o n i e c .)

rewizji znaleziono półtora miliona dolarów oraz inne waluty obce. (1½ milj. dolarów licząc po kursie 100 tys. 150 miliardów mkp.)

#### Katastrofalny wybuch Etny.

Rzym, Tel. Gł. Pom. 18. 6. Z Neapolu donoszą: W nocy z soboty na niedzielę po gwałtownych wstrząśnieniach ziemi nastąpił wybuch Etny. Po jednej stronie wulkanu utworzyło się 5 kraterów z których olbrzymia masa lawy splywa do stóp Etny, niszcząc po drodze lasy piniowe i obsiane pola. Ludność ucieka w popłochu. Strumień lawy szerokości 500 metrów zbliża się powoli do miejscowości Lingua-Glossa i w 12 godzin przepłynął już 8 km. Winnice i kilka gospodarstw zostało już zalanych. Ludność Lingua Glossa w liczbie ponad 20 tysięcy ucieka w panicznym strachu. Wojsko i straż ogniowa pomogły jej w ratowaniu dobytku. Straszny widok przedstawiały całe rodziny ze starcami i dziećmi opuszczające domy i ciągnące z całym dobytkiem wśród płaczu i jęków, ścigane deszczem popiołu i kamieni. Słupy ognia, wydobywające się z kraterów Etny, są widoczne z wielkiej odległości.

Catania, 20. 6. Potok lawy zalał stację kolejową Cerro oraz drogę pomiędzy Castiglione a Lingua-Glossa. Zagrożona została miejscowość Ciarre. W akcji pomocy biorą również udział samoloty.

Rzym, 20. 6. Król włoski na pokładzie Catanji opuścił Neapel, udając się na Sycylię w celu odwiedzenia miejscowości, zagrożonych zalewem lawy. M Castiglione dworzec kolejowy został zniszczony przez lawę. Podczas obecnej katastrofy wybuch Etny lawa płynęła na szerokości 650 metrów i na kilka metrów grubości, przewyższając w ten sposób rozmiary katastrofy z roku 1911. Z górą 30 000 uchodźców znajduje się obecnie w drodze do Catanji. Papież nadał 25000 lirów na rzecz ofiar katastrofy. Również Wezuwusz zaczyna być czynny.

Mimo nadludzkich wysiłków nie było sposobu powstrzymania lawy i ocalenia miasta Lingua Glossa. W Catanji schroniło się kilka tysięcy osób, uciekających przed strumieniami lawy. Wszystkie

automobile, powozy i podwozy w Catanji zarekwirowano, aby nieść pomoc ludności znajdującej się w niebezpieczeństwie. Straty są olbrzymie. Znikły domy i osady. Zniszczone zostały pola, winnice i lasy. Ostatniej nocy strumień lawy zwolnił swój bieg, lecz posuwają się naprzód. Jest to potężna żmija ognia, która zwolna, lecz niemiłosiernie dąży naprzód. Deszcze kamieni i popiołów nie ustają. Król wyjechał wczoraj wieczorem na miejsce katastrofy i natychmiast po swym przybyciu odwiedził nieszczęśliwe ofiary strasznej katastrofy i zagrożone okolice. Prezydent ministrów Mussolini przybył wieczorem z Florencji do Rzymu i prawdopodobnie dzisiaj wyjedzie do Catanji. Towarzystwo Czerwonego Krzyża wysłało swoich delegatów. Ojciec św. okazuje żywe zainteresowanie, każe się informować o rozmiarach katastrofy na Sycylii i pozostaje w żywym kontakcie z arcybiskupem Catanji.

Catania, 20. 6. Potoki lawy rozdzieliwszy się na trzy strumienie ominęły miasteczko Lingua-Glossa, nie wyrządzając szkód. Mieszkańcy tej miejscowości przypisując to szczęśliwe zdarzenie specjalnej opiece łaski św. Egidjusza, tj. relikwii przechowywane w miejscowym kościele, urządzili procesję, w której wzięło udział około 3000 osób. Podczas procesji miało miejsce następujące zajście: Do procesji przylążyli mieszkańcy Castiglione, Lingua-Glossa nie podejrzewając Castilionczyków o chęć zabrania im relikwii św. zaatakowali ich. Walkom kres położyła straż faszystowska.

Rzym, 20. 7. „Popolo“ donosi, że Catania została ewakuowana, gdyż strumień lawy dosięgł miasta.

(Catania, miasto słynne z pomarańcz, stolica prowincji Catanji, znajduje się tuż na południowym wzgórzu Etny i jest najpiękniejszym oraz najbogatszym miastem Sycylii. Mieszkańców liczy blisko 150.000 Red.)

**Odjazd pociągu w kierunku do Brodnicy 410 1255 1903**

## Wiadomości z kraju i z miasta.

Nowe miasto, dnia 23 czerwca 1928r

Kalendarzyk, 23. czerwca, Sobota Serce Jezusa, Agrypiny.  
24. czerwca, Niedziela 5 po św. Nar. św. J. Chrzt.  
25. czerwca Poniedziałek kProspera B. W.

Wschód słońca g. 3 15 m Zachód słońca g 7 - 59 m.

— Staropolski obchód „nocy świętojańskiej“, w naszym mieście dopiero zeszłego roku przez „Tow. Młodz. Kat.“ zaprowadzony, urządził w tym roku w sobotę, dnia 23 b. m. to samo „Tow. Młodz. Kat.“ w łączności z Klubem Sportowym „Polonia“ i z przyczynieniem się Towarzystw: „Harmonja“, „Tow. Panien“ i „Straży Pożarnej.“ Program obchodu będzie następujący: 1. „Capstrzyk“ przez miasto, wykonany przez złączone Towarzystwa Młodzieży w Nowemmieście i w Mikołajkach, z muzyką o godz. 9 wieczorem. 2. Koncert na moście szosy pod Kuzętnik. 3. D. filada łodzi przystrojonych i iluminowanych. 4. Rzucanie wianków i przejażdżka na łodziach. 5. Przemówienie. 6. Ognie świętojańskie i ognie sztuczne. Wstęp wolny. Jakiekolwiek łódzie, mające brać udział w zabawie świętojańskiej na Drwęcy, należy przedtem zgłosić u niżej podpisanego; inaczej pobyt na rzece około mostu jest ów wieczór, za porozumieniem się z miejscową policją, wzbroniony.

Ks. Młyński,  
prezes Tow. Młodz. Kat.

— **Bacność górniczy i robotniczy.** Następnym wyjazd górników i robotników do prac w kopalniach francuskich nastąpi dnia 27 czerwca br. z Nowogomiasta do Poznania, skąd po zbadaniu lekarskim nastąpi wyjazd do Francji. Górniczy mający zamiar wyjechać do Francji, winni się zgłosić w biurze tut. Urzędu w Starostwie pokój 12, dnia 27 czerwca br. o godzinie 8-ej rano gotowi do wyjazdu, który nastąpi natychmiast po załatwieniu formalności. Górników przyjmuje się do transportu bez ograniczenia, niezależnie od górników robotników tylko 10 ciu.

Państwowy Urząd Pośrednictwa Pracy  
w Nowemmieście.

(Przedruk wzbroniony).

Ze śmiercią Anny, sukcesorka jej, królowa Konstancja, zastosowała prawo odwrotne, posuwając je aż do zakazu odprawiania nabożeństw protestanckich w ogóle w obrębie Brodnicy. Po zdobyciu miasta przez Gustawa Adolfa 1628 r. kościół dostał się znowu lutrom, którzy w rok potem z zawarciem pokoju musieli zwrócić go prawym posiadaczom, sami zaś otrzymali pozwolenie przysposobienia odpowiednio na cel kultu pobożnego jednej z sal ratusza. Gdy atoli w dwa lata potem ratusz spłonął, tak, jak zresztą całe miasto, z wyjątkiem kościoła katolickiego i kilku domów, luteranie skupiały się w przygodnych salach, przeważnie w prywatnych domach. Aż wreszcie między r. 1828 a 30 dźwignięto kościół protestancki, otrzymawszy odpowiednie fundusze drogą składek i dostarczania wartości w naturze: drzewa, cegiel, kamieni ofiarowanych bezpłatnie nie tylko przez ewangelików, ale i katolików. Gdy mury do połowy dźwignięto przyszedł zakaz rządu niemieckiego kontynuowania budowy! Wygląda to trochę na anegdotę — ludność katolicka buduje dobrowolnie świątynię protestancką, a rząd protestancki zakazuje budowy! Sprawa jednak przedstawiała się tak rzeczywiste, a przyczyna leżała w tem, że rząd postanowił brak kościoła protestanckiego użyć za pretekst dla skonfiskowania kościoła przy klasztorze Reformatów. Podstęp się nie udał, ale sprawa musiała oprzeć się o króla pruskiego, który na rzecz wykończenia kościoła ewangelickiego wyasygnował 4000 talarów z kasy rządowej i 500 talarów z osobistej szkatuły.

Zewnętrznie fara Brodnicka należy do najpiękniejszych kościołów w Polsce, ale znać na poszczególnych częściach, że powstały w różnych epokach. Śladów najstarszej romańskiej budowli z końca XIII w. należałoby szukać wśród kamieni fundamentów. Najpiękniejszą część jej stanowi szczyt wschodni, w stylu gotyku nadwiślańskiego, bardzo też ciekawą jest wieża, oryginalnego kształtu. Całość rozległa, mehem i pleśnią pokryta czyni wrażenie imponujące. Otoczony rozległym cmentarzem, w wieńcu lip, olszyn i topoli, kościół oddzielony jest od gwaru miejskiego na wzór kościołów wiejskich, rozbrzmiewa też świągotem wrobla i jaskółek, rozzdawania na wiosnę słowiczą pieśnią i usposabia do skupienia i modłów. Wewnątrz kościół przyziemiony, z powodu kolorowych witraży o dość wątpliwym smaku. Ołtarzy i obrazów starożytnych niebrak, żaden jednak nie przedstawia osobliwej wartości artystycznej.

Drugi kościół Brodnicy zbudowany został 1761 r. przez ówczesnego starostę Pawłowskiego, wraz z klasztorem, który przeznaczono dla OO. Reformatów. O założeniu klasztoru istnieje następujące podanie: Pani staroście zginęły kosztowne koronki i jedna z pokojowych została posądzoną o kradzież ich. Dziewczyna tak się zżryła posądzeniem, że rozchorowała się i zmarła. Po śmierci koronki się znalazły. Starostowie pełni wyrzutów sumienia,

— 8 —

postanowili za pokutę kościół z klasztoru wzniesić i obsadzić go Reformatami. W r. 1817 rząd pruski zakazał już przyjmowanie kleryków do nowicjatu, pozostawiając znajdujących się podówczas zakonników na dożywocie. Gdy r. 1831 jeden z zakonników, będąc chorym, zapragnął przed śmiercią pożegnać kościół i w czasie żarliwej modlitwy umarł, rząd pruski uznał to za wystarczające aby kościół na jakiś czas zamknąć, klasztor ostatecznie skonfiskować, a trzem ostatnim zakonnikom rozkazał wynieść się i szukać gdziekolwiek przytułku; przycięci przez okoliczną szlachtę, każdy gdzieindziej dokonał tułaczego żywota.

R. 1837 rząd podarował klasztor miastu, a już w dwa lata potem odkupił go i urządził w jego wnętrzu więzień, a owczarnię klasztorną przekształcił miasto r. 1845 na szpital. Oba budynki zachowały swe przeznaczenie. Kościół powrócił też do właściwego przeznaczenia a pięknie odnowiony jest dla wielu mieszkańców Brodnicy — ulubieńcem miejscem modlitwy.

Dwa kościoły, znikły już z powierzchni świata, w pierwszej połowie XIX w. kościół św. Jerzego ze swym przytułkiem dla starych kobiet; oraz kościół św. Ducha na przedmieściu Kamionka przy murach dawnego zamku. R. 1883 kościół jako zbędny został przez Kapitułę unieważniony; w gmachu mieściły się kolejno: mieszkanie dla nauczycieli, gimnazjum, wreszcie wyższa szkoła dla dziewcząt.

Była jeszcze kaplica św. Walentego nad drogą do Karbowa, ale już XVIII w. przestała istnieć. Jak widzimy przeto sporo ubyło Brodnicy świadectw świetnej przeszłości; niemniej pozostało dość, aby nadać miastu imponujący charakter, zwłaszcza dla kogoś co z pewnej odległości miasto wzrokiem obejmuje, gdy prawo perspektywy odległościowej skupia wyniosłe wieże i szczytne mury. Zdają się one jakimś stłumionym rapsodem, który mówi nam o walkach i bohaterskich wysiłkach minionych wieków.

Ale i czasy nowsze, ostatnie stulecie, choć nie pozostawiły śladów wykutych w kamieniu, lub dźwigniętych w mury, niemniej przeżywały wstrząśnienia i toczyły walki bezkrwawe wprawdzie, ale doniosłe, które pozwoliły utrwalić coś, czego nie niszczyły ani czas, ani żadna katastrofa — ducha narodowego.

Brodnica, jak na ironję przezwana przez Niemców Strasburgiem, położona o kilka kilometrów od granicy Kongresówki, która w pierwszym piętnastolecu swego istnienia zwłaszcza cieszyła się względnością swobodą, stała się ze strony Niemców miejscem wyrażonych wysiłków germanizatorskich, a jednak raz po raz jakiś prąd ożywczy wciskał się z wy-czerpanej krynicy polskości R. 1806 napłynął on z legją Dąbrowskiego po zwycięstwie Napoleona pod Jeną i zapadł w dusze mieszkańców Brodnicy pieśnią Jeszcze Polska nie zginęła! Wiosną 1812 r. podniecił nadzieję widokiem wspaniałych wojsk napoleońskich, ciągnących ku Rosji na „wojnę o

— 9 —

Polskę“. Roku 1831 pod mury Brodnicy przybył kozpus jen. Rybińskiego, składający się z 22000 żołnierzy, uchodzący po przegranej wobec przeważających sił moskiewskich, wojnie 31 roku. Patrząła Brodnica jak ci nieustraszeni żołnierze, idąc na tułaczkę, z czcią i łzami całowali ziemię, z których wielu ją zegnało na zawsze. I w duszach mieszkańców miasta budził się ten żal, który później tak pięknie wyraził Wincenty Pol.

„Pod Brodnicą jak woda stoi wójko na błoni, szkoda, Polsko, oż szkoda, takiej dziatwy i broni. Jak ją ludzie zobaczą, to w Poznańskim zapłaczą. Będzie kłatwy i zalu tam na ciebie, Moskalu. Wspomnieniem i pieśnią taką karmiona młodzież Brodnicka w powstaniu 63 r utworzyła dość liczny oddział i pociągnęła wzięcie udział w tem pospolitem ruszeniu serc ofiarnych.

Albo był to ostatni poryw orężny mieszkańców Brodnicy. Wyparci przez Niemców ze wszystkich miejsc przodujących, zagrożeni wprost w swem prawie bytu, zahipnotyzowani przez nich wiarą w niespożytość państwa Hohenzollernów, dążyli przedewszystkiem do zdobycia sobie silnych podstaw bytu na polu ekonomicznym.

To też powstaje jedna za drugą placówki jak Bank Pożyczkowy, założony przez Ignacego Łyskowskiego 1862r. spółki ekonomiczne, które dążyły do wykupywania realności i ziemi polskiej z rąk Niemców i żydów.

Praca w dziedzinie ducha narodowego nie leży też odlego, choć w tak niezmiernie trudnych warunkach, prowadzona przez ofiarnych patryjotów, jak ks. Jan Doering, który przy pomocy pp. Lipińskiego, Stawińskiego i Woelka, stworzył Dom Katolicki z własnym gmachem, dając w ten sposób własne schronisko polskim działaczom, na zebrania teatru, odczyty, których wykonanie utrudniali dawniej Niemcy przez odmawianie wynajęcia sali Dr. Janaszek zakłada bibliotekę polską i czuwa nad jej rozkwitem. Powstaje Bazar pod hasłem „swoj do swego“ Zakłada się Tow. Przemysłowców, Tow. Śpiewackie, wiąże się Kółko Amatorskie. Z ośrodków tych promienieją wpływy polskie do zamężnych rodzin kupieckich i rzemieślniczych, nie pozwalając im zasnąć przy pełnym żłobie i do ubogiego mieszczaństwa, nie dopuszczając, aby troska o byt wyrugowała poczucie obowiązku przekazania uczuć narodowych młodszemu pokoleniu.

Temu przypisać należy, że iskra miłości ojczyzny tlała pod popiołem germanizmu, która sprawiła, że najzłudniejsze nawet obietnice wroga za zdradę sprawy narodowej, nie osiągnęły celu. Powtórzyło się to dwukrotnie: w czasie wybuchu rewolucji niemieckiej r 1918 i w czasie najścia bolszewików.

(Ciąg dalszy nastąpi).

**Lubawa.** Egzamin wstępny do Seminarjum Nauczycielskiego Męskiego na preparandę oraz na I, II, III i V kurs odbędzie się w dniach 2, 3. i 4. lipca 1923 r. Bliższych informacji udziela Dyrekcja Seminarjum w Lubawie.

Maturę seminarjalną otrzymali w tym roku panie: Brodowska Marja, Ewertowska Marja, Fischedrowna Jadwiga, Grosówna Klara, Jankowska Ludwika, Jackowska Jadwiga, Janikowska Teodora, Jamrozówna Klara, Kulakowska Marja, Kwiatkowska Jadwiga, Samkówna Jadwiga, Mańkowska Marja, Spechtówna Klara, Zedlewska Anastazja, Zakrzewska Jadwiga. Panowie: Ankowski Alojzy, Bielicki Jzn, Czapiewski Leon, Chechłowski, Bronisław, Chalaściński Stanisław, Gęstwicki Jan, Januszewski Franciszek, Kaczorowski Józef, Kotevich Feliks, Kościński Antoni, Klaman Bronisław, Kruszewski Julian, Lietz Kazimierz, Siegmann Władysław, Łożyński Franciszek, Ostrowski Hipolit, Skrzynecki Stanisław, Schmidt, Szczepański Ludwik.

**Sowarzystwienie Porządku Publicznego.** Oddział Stowarzyszenia Porządku publicznego na powiat Lubawski ukonstytuował się w zeszłym tygodniu i tymczasowy zarząd przyjmuje nowych członków zgłoszenia przyjmują. pp. Binerowski Nowemiasto, Roman Krzemieniewo, Wolski Lubawa.

**Nocny alarm wojskowy w Warszawie.** Noc wczorajszej, około północy, Warszawa została zaalarmowana, że coś nadzwyczajnego stało się, bo od Cytadeli dążyła pędem w stronę śródmieścia oddziały piechoty i kawalerja w pełnym rynsztunku z karabinami maszynowymi i t. p. Ścigające pospiesznie od strony zamku oddziały piechoty i jazdy zgrupowały się na pl. Saskim.

Czekał tam już minister wojny gen. Szeptycki w otoczeniu sztabu, aby sprawdzić sprawność oddziałów wojskowych przy niespodziewanym alarmie nocnym. Zaalarmowane były 30 pułk strzelców kaniowskich oraz 1 pułk szwoleżerów. Po dokonaniu przeglądu oddziały powróciły do koszar.

Dowódcą 30 p. strzelców kaniowskich, pułkownik Jacynik otrzymał specjalną pochwałę od ministra wojny za sprawne stawienie się pułku w ciągu 44 minut (z Cytadeli na plac Saski).

Czy panowie z pod czerwonego znaku nie zastanowią się nad tem, że dzielne wojska nasze wrazie potrzeby potrafi równie szybko znaleźć na pół drogi między Alejami a Wolą!

## Poznański Targ na bydło.

Notowania Rzeźni miejskiej.

Dnia 15. czerwca spędzono na targowisko Rzeźni miejskiej Wołów 14. Buhaj 60. Bydła 139. Cieląt 190. Świąt 2-8 Prosiąt 455. Owiec 150. Kóz 79.

Płacono za 100 kilo żywej wagi:

Za bydło rog.	I kl.	880000—	mk.
" "	II kl.	750000—760000	"
" "	III kl.	660000—680000	"
" cielęta	I kl.	700000—	"
" "	II kl.	620000—640000	"
" "	III kl.	560000—	"
" owce	I kl.	—	"
" owce	II kl.	640000—660000	"
" owce	III kl.	560000—580000	"
" kozy za sztukę	—	—	"
" świnię	I kl.	1100000—1120000	"
" świnię	II kl.	1040000—1060000	"
" świnię	III kl.	980000—	"
" prosięta za parę	—	35000—40000	"

## Notowania Giełdy Płodów Rolniczych

w Poznaniu

z dnia 11. 6. 1923 r.

Loco Poznań za 100 kg. w ładunkach wagonowych.	
Zyto	150000—160000
Pszonica	240000—260000
" browar.	112000—122000
Owies	145000—155000
Mąka żytnia 70%	230000—240000
" pszen. 65%	390000—420000
Ospa żytnia	78000
Ospa pszenna	78000

Ceny skór.

Notowania z dnia 29 maja 1923 r. w Poznaniu: Skóry bydlęce solone za funt 5 00 nr. cielęce za sztukę 6-000 mr. skopowe świeże za funt 4500 mr. skopowe suche — mr. końskie za sztukę 115000 mr. zajęcie zimowe 11000 marek, królicze (kuś), za funt 7000 mr. kozie za sztukę 42000 mr. sarnie latowe za sztukę — mr. sarnie zimowe za sztukę — mr. kozłęca — mr., kocie za sztukę — marek. Tendencja zwykła.

## Ceny złota

z dnia 6. czerwca 1923 r.

Polska Krajowa Kasa Pożyczkowa płaciła 19. VI. z rubla złotego 64,047 mk. pol. markę złotą 29,657, austriacką koronę złotą 25,221, mk z złotą jednostką monetarną Unji łacińskiej Frank złoty) 24,022 mk. gram czystego kruszcza 82,749 mk.

## Ceny wełny

w tysiącach notowane w Poznaniu w dniu 4-go czerwca

r. b. za 5 klg  
W zakupie: 1 gatunek, wełna gruba angielska — 1150 mk., 2 gatunek, cienka krzyżowana — 1250 mk. 3. gatunek cienka czysta — 1350 marek.  
W sprzedaży detalicznej: 1. gatunek — 1200 mk. 2. gatunek — 1300, 3. gat. — 1400 mk.  
Tendencja spokojna.  
Uwagi: Tendencja chwiejna.

## Giełda Warszawska

Warszawa, 22. 6. Dolary 100000—101000 w żąd. 72500. Funt ang. 527000—285000. Franki fr. 6210. Franki belg. 5900—4150. Franki szwajc. 18130. Marki niem. got. 0 73. wypl. 0,85 i pół do 0,80 w żąd. 0,82 i pół. Liry włoskie 460. Korony czesk. 3300. Korony austri. 1,35. Rbl. złoty 60,000. srebrny 34,000 Bilon 16,400 Bukareszt 290. Tendencja mocna

Swiezo nadeszle

# wzory tapet

poleca po cenach przystępnych

„Drwęca“ Druk i Księg.

## EDYKT.

Skarga:

rolnika Jana Micharskiego w Kuligach powiat Lubawa powoda, zastąpionego przez adwokata Michałka w Nowemiście

przeciw

kolonistę Gustawowi Różoli i zonie jego Emilji ur. Lauba, dawniej w Kuligach teraz niewiaomych z pobytu pozwanym o powzwanie.

Pod wnioski: o zasądzenie pozwanym na udzielenie powodowi powzwanie nieruchomości Kuligi karta 34. Wzywa się pozwanym do ustnej rozprawy na wyznaczony termin na dzień

**10. września br. o godz. 10 przedpoł.**

przed Sąd Powiatowy w Nowemiście.

Nowemiasto, dnia 10. czerwca 1923 r.

Sąd Powiatowy.

## Obwieszczenie

Niniejszem podaje się do publicznej wiadomości, iż dotychczasowy egzekutor p. Klonowski więcej nie urzęduje, to jest że niema prawa ściągania jakichkolwiek podatków.

Równocześnie ogłaszamy wolną posadę egzekutora, którą natychmiast jest do zajęcia. Uposażenie wedle pragmatyki urzędników państwowych i to II stopnia funkcjonariuszów. Ponadto wolne mieszkanie oraz wolne światło.

Nowemiasto, dnia 22. czerwca 1923.

Magistrat.

## Walne Zgromadzenie

niżej podpisanej Spółdzielni odbędzie się w sobotę, dnia 30. 6. 1923 r.

o godzinie 11-tej przed południem w lokalu BANKU LUDOWEGO

Porządek obrad:

1. Sprawozdanie kasowe za rok 1922.
2. Przyjęcie bilansu za rok 1922 oraz udzielenie pokwitowania zarządowi i Radzie Nadzorczej.
3. Podział zysku.
4. Wybór 3 członków Rady Nadzorczej.
5. Sprawa likwidacji.
6. Wnioski bez uchwał.

Gdyby nie przybyła dostateczna liczba członków odbędzie się

drugie Walne Zgromadzenie tegoż samego dnia o godz. 12-tej

z powyższym porządkiem obrad bez względu na ilość obecnych członków.

Bilans za rok 1922 jest wyłożony w lokalu kasowym.

Lubawa, dnia 19. czerwca 1923.

## Spółka Parcelacyjna

Sp. z odp. ogr. w Lubawie

Rada Nadzorcza

Ks. Wachowski, prezes.

## Licytacja KONI.

W środę, dnia 27. czerwca rb.

o godzinie 11-tej przed południem odbędzie się

w Brodnicy

łącznie z tamtejszą wystawą przemysłową i pokazem koni na placu wystawowym

## licytacja koni

(ogierów, klaczy, koni wierzchowych i powozowych).

Katalog wysyła

Pomorska Izba Rolnicza.

Toruń, Sienkiewicza Nr. 40.

## Walne Zgromadzenie

podpisanej Spółdzielni odbędzie się w poniedziałek dnia 9. lipca 1923 r.

o godzinie 4 po południu

w obergerzy p. Boruckiej w Rakowicach.

Porządek obrad:

1. Sprawozdanie z czynności za rok 1921 i 1922, uchwała co do podziału zysku, przyjęcie bilansu za rok 1921 i 1922, udzielenie Zarządowi i Radzie Nadzorczej prawem przepisane go pokwitowania,
2. Wybór 3 członków Rady Nadzorczej,
3. Wykluczenie członków,
4. Wnioski bez uchwał.

Sprawozdanie kasowe za rok 1921 i 1922 wyłożone będzie od jutra w lokalu Spółdzielni.

Rakowice, dnia 21 czerwca 1923.

Spółdzielnia Mleczarska w Rakowicach.

Spółdzielnia z odpowiedzialnością ograniczoną.

RADA NADZORCZA:

Ks. Majka, zastępca prezesa.

Skradziono mi portfel z papierami wojskowymi

Znalazca zechce oddać u Pruchniewskiego

23. 6. 23. Wonna.

# Ucznia

niecierpliwych rodziców poszukuje zaraz.

A. Swiniarski.

# WIELKI

# Rozkład Jazdy

CZERWIEC 1923

JEST DO NABYCIA

# W DRWĘCY

# KSIĄŻECZKI

do nabożeństwa

poleca w wielkim wyborze po cenach przystępnych

księgarnia „DRWĘCY“.